



▲ Zwarta zabudowa skansenów odtwarzająca struktury przestrzenne dawnych wsi to poważny problem zabezpieczenia ppoż. PBL w Ochli. Fot. autor

Jan Świąch

Zagrożenia w polskim *muzealnictwie skansenowskim*

Muzea etnograficzne na wolnym powietrzu, popularnie nazywane skansenami, mocno wrosły w krajobraz kulturalny Polski. Niedługo będziemy obchodzili stulecie pojawienia się w kraju tej specyficznej odmiany muzealnictwa.



▲ Tylko indywidualne rozwiązania instalacji odgromowych umożliwiają demonstrację działania budynków przemysłowych. WPE w Diekanowicach. Fot. autor



► Sieć hydrantów ppoż. wcale nie musi rażać ingerować w odtwarzany krajobraz kulturowy. PBL w Ochli. Fot. autor

P

omysły utworzenia takich placówek odnotowano u nas już w 2. poł. XIX w., jednak pierwszy urzeczywistnił swoje wizje Izydor Gulgowski w 1906 r. we Wdzydzach Kiszewskich na Kaszubach. Obecnie w Polsce mamy ponad trzydzieści skansenów oraz około czterdziestu małych punktów ochrony in situ (mapa 1). Łącznie znajduje się w nich ponad tysiąc różnego rodzaju obiektów dużej architektury. Można zatem stwierdzić, iż muzea na wolnym powietrzu stanowią podstawową formę ochrony zabytkowej architektury wsi i bez ich działalności osiągnięcia w tej dziedzinie byłyby znikome.

Mimo mizerii finansowej, która w ostatnich latach jest udziałem całego polskiego muzealnictwa, skanseny, dzięki wręcz misjonarskiej pracy muzeologów, wciąż powiększają swoje ekspozycje. Jednak dalszy rozwój tych placówek mogą zahamować narastające latami zagrożenia, z których rozwiązaniem przyjdzie się nam w najbliższym czasie zmierzyć. Można je usystematyzować w cztery grupy:

- zagrożenia pożarowe,
- kradzieże i akty wandalizmu,
- problemy konserwatorskie na ekspozycjach,
- problemy konserwatorskie z wytypowanymi do translokacji obiektami architektury.

Szczególne zaniedbania bezpieczeństwa pożarowego oceniane z dzisiejszej perspektywy wykazują muzea na wolnym powietrzu. W wielu z nich brakuje nowo-

czesnej, zgodnej z obowiązującymi normami, instalacji odgromowej. W niektórych skansenach nie wszystkie budynki są w nią wyposażone. Podobną sytuację mamy z siecią hydrantową. W wielu muzeach w ogóle jej nie ma, zaś tam, gdzie jest, nie zawsze bywa sprawna. Nie ma też przeciwpożarowych zbiorników wodnych, tak ważnych dla skansenów leżących z dala od ośrodków miejskich i zawodowych jednostek straży pożarowej. Do wyjątków należą placówki posiadające instalacje wczesnego wykrywania pożaru, bezpośredniej łączności z jednostką zawodowej straży pożarnej czy sieć łączności na terenie najczęściej rozległego obszaru skansenu. O administracyjnym nakazie automatycznego prze-

kazywania do Państwowych Komend Straży Pożarnych sygnału o pożarze wykrytym przez urządzenia sygnalizacyjno-alarmowe można mówić w zasadzie w kategoriach „pobożnych życzeń”, bowiem instalacje takie są zjawiskiem sporadycznym. Wspomnieć też należy, że niezmiernie rzadko stosowane są impregnaty opóźniające zapłon zarówno w obiektach już istniejących, jak i nowo wznoszonych.

Aby skomentować sytuację muzeów na wolnym powietrzu w Polsce w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego, naszkicujmy jeszcze obraz infrastruktury związanej z zabezpieczeniem tychże ekspozycji przed włamaniami, kradzieżami i dewastacją, bowiem oba te zagadnienia powiązane są



► Wysoka zielen w skansenach stanowi, tak jak w dawnej wsi element zabezpieczenia ppoż. MBL w Olsztynku. Fot. autor



▲ Pożar karczmy – akt wandalizmu. PE w Toruniu. Fot. M. Kosicki

w znaczący sposób. I tak podstawowymi elementami są różnego rodzaju ogrodzenia bez zainstalowanych w nich nowoczesnych urządzeń alarmowych, przez co często dochodzi do dewastacji czy kradzieży. Ponadto w czasie, gdy ekspozycja zamknięta jest dla zwiedzających, kontrolę nad nią sprawują pracownicy dozoru, którzy niekiedy do dyspozycji mają psy, niestety rzadko wytresowane. Jakość dozoru jest trudna do skontrolowania, bowiem tylko w kilku skansenach wprowadzono niezawodny system sprawdzający obecność dozorczy w wyznaczonych punktach ekspozycji w określonym czasie. Ważnym elementem właściwego dozoru jest instalacja oświetlająca teren muzeum, której jednak wiele placówek wciąż nie ma. Wnętrza najcenniejszych obiektów zabezpieczają okiennice, niekiedy kraty oraz, co warte podkreślenia, wprowadzane coraz częściej elektroniczne urządzenia sygnalizacji włamaniowej.

Innym problemem jest zabezpieczenie ekspozycji, w szczególności wnętrz, w czasie udostępnienia zwiedzającym. Nawet znaczna liczba osób dozoru nie daje gwarancji pełnego bezpieczeństwa zbiorów w czasie dużego ruchu zwiedzających. Tymczasem ekspozyty etnograficzne mają coraz większą wartość materialną, a dostępność ekspozycji kusi złodziei. Zabezpieczenia przybierają więc różne formy, dodajmy – o różnej skuteczności. Najczęściej są to sznurowe zapory pozwalające oglądać wnętrza jedynie przez otwór drzwiowy. Niekiedy są to drewniane płotki,



▲ Dobrze przeszkolony zespół pracowników chroni pozostałe obiekty w czasie pożaru karczmy. PE w Toruniu. Fot. M. Kosicki

kratownice bądź przejrzyste płyty z pleksi. Nie ulega wątpliwości, że wspomniane zabezpieczenia ograniczają spontaniczność i zakres zwiedzania przygotowanych misternie ekspozycji.

Zaledwie naszkicowany obraz zabezpieczeń ekspozycji skansenowskich budzić musi poważne obawy o ich dalszy los. Postawmy zatem pytania, na które spróbujemy odpowiedzieć: czy stan naszych skansenów w omawianym zakresie wynika jedynie z braku środków finansowych? Czy inwestycje zabezpieczające ekspozycje skansenowskie zlekceważyli muzealnicy, odkła-

dając ich realizację na później? Czy wyciągnięto wnioski z przebiegu i skutków pożarów oraz włamań i kradzieży w kilku skansenach w latach 1990–2002? W końcu zaś, czy przedsięwzięcia zabezpieczające muzea na wolnym powietrzu nie wymagają przełamania pewnych barier w naszej świadomości, w kontekście przyjętych przed laty założeń merytorycznych opowiadających się za tzw. czystością ekspozycji – bez ingerencji obcych jej akcentów?

Realizację ekspozycji w muzeach na wolnym powietrzu to złożony i długoletni proces. Wprawdzie na początku istnieją plany zagospodarowania przestrzennego oparte na wytypowanych obiektach architektury najczęściej znajdujących się jeszcze

w terenie, to, jak wspomniano, długotrwały okres budowy skansenów sprawia, iż z różnych przyczyn ulegają one niszczeniu. Nowo odkryte zaś często zmieniają układ przestrzenny zagrody, a co zatem idzie – niezbędne przesunięcia instalacji. Zdarzały się takie przypadki, kiedy punkt oświetleniowy lub hydrant usytuowany był pośrodku zagrody. Zachodziła więc konieczność kosztownych korekt. Owe doświadczenia sprawiały, że często uznawano realizację instalacji zabezpieczających ekspozycję za końcowy etap prac w danym sektorze skansenu. Trzeba dodać,

choć obecnie może to śmieszyć, o toczących się w naszym środowisku dyskusjach na temat ograniczonego zakresu wprowadzania wspomnianych instalacji w skansenach jako zbyt drastycznych – obce elementy w odtwarzanym pieczołowicie krajobrazie kulturowym. Te dylematy mamy jednak za sobą. Ponadto pracownicy skansenów są pod ciągłą presją wyścigu, w którym konkurentem są różne zagrożenia obiektów przewidzianych do translokacji. Najczęściej są to unikatowe, trudne do zastąpienia innymi budowle. Często zatem musimy wybierać pomiędzy wykupem i translokacją kolejnego obiektu a przeznaczeniem funduszy na instalacje zabezpieczające. Przeważnie



▲ Widok zagrody po pożarze będącym aktem wandalizmu. MWR w Radomiu. Fot. A. Żytnicki



lekiej w Tokarni – sprawiły, iż rozpoczęto otwartą, krytyczną dyskusję w środowisku związanym z muzealnictwem skansenowskim w Polsce. Jej konkluzje staramy się wprowadzić w życie. Niezwykle pomocna w tym zakresie jest działalność Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych w Warszawie. Organizowane przez tę instytucję szkolenia, konferencje, doradztwo to z jednej strony – pogłębienie wiedzy o tychże zagadnieniach przez pracowników muzeum, z drugiej zaś – pomoc w znajdowaniu optymalnych rozwiązań realizacyjnych przy ograniczonych środkach finansowych. W szczególności cenna jest ta ostatnia inicjatywa, ponieważ w większości sytuacji mamy do czynienia z projektami odbiegającymi w zasadniczy sposób od standardowych rozwiązań, np. system odgromienia młynów wietrznych tak, by mogły chociaż

decydujemy się na to pierwsze rozwiązanie. Nie ulega też wątpliwości, że organy założycielskie muzeów nie podzielają w pełni naszych trosk dotyczących właściwego zabezpieczenia ekspozycji. Łatwiej jest uzyskać środki na przedsięwzięcia o bardziej spektakularnym wymiarze i szerszym rezonansie społecznym. W tym kontekście kłopoty finansowe, z którymi skanseny borykały się w zasadzie od „zawsze”, dopełniają alarmujący obraz.

Zdarzenia, jakie miały miejsce w ostatniej dekadzie – pożary m.in. w Muzeum Wsi Białostockiej, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Parku Etnograficznym w Toruniu czy Muzeum Wsi Radomskiej oraz włamanie do Muzeum Wsi Kie-

▲ Aranżacja wnętrza w chacie lemkońskiej. MBL w Sanoku
Fot. autor



► Kratownice w drzwiach chaty bojokowskiej zabezpieczają obiekty we wnętrzu przed kradzieżą. MBL w Sanoku
Fot. autor



◀ Najcenniejsze obiekty są wyposażone najczęściej w instalacje zabezpieczeń ppoż. oraz p.włamaniowej, kościół z Bączala Dolnego. MBL w Sanoku. Fot. autor

nie ingerują w znaczący sposób w bryłę budynku. Rozpoczęty proces zabezpieczeń w muzeach na wolnym powietrzu będzie zapewne trwał kilkanaście lat, ważne, że nie odkłada się go już na trudną do określenia przyszłość.

Zupełnie inny charakter zagrożeń dla ekspozycji skansenowskich stanowią problemy konserwatorskie. Wspomniano już, iż organizacja tych muzeów oraz ich budowanie to cykle długoletnie i mimo kilkudziesięcioletniej historii, jaką ma większość polskich skansenów, są one wciąż na etapach mniej lub bardziej zaawansowanej realizacji założonego u zarania programu szczegółowego.

w celu demonstracji być puszczone w ruch. Efekty tych wspólnych poczynań są już znaczące, chociaż obejmują one w pierwszej kolejności „najcenniejsze” obiekty na ekspozycjach skansenowskich. Już obecnie można stwierdzić, że większość obiektów sakralnych – kościółki, cerkwie – ale też takich jak: dworki, spichlerze dworskie, budynki adaptowane na sale wystaw czasowych, są wyposażone w pełny zestaw instalacji przeciwpożarowych oraz przeciwwłamaniowych. Podjęto też prace nad projektem monitorowania całej ekspozycji Parku Etnograficznego w Toruniu. W wielu skansenach wprowadza się instalacje hydrantowe oraz odgromowe, które

▶ Fragment wnętrza cerkwi z Graziwojej. Takie ekspozycje muszą mieć zabezpieczenia chroniące je przed włamaniami. MBL w Sanoku Fot. autor



▼ Coraz trudniej znaleźć fachowców potrafiących tak kryć dach. MWL w Lublinie. Fot. auto



Już obecnie skromne środki musimy rozważnie dzielić na utrzymanie w „dobrej kondycji” obiektów architektury translokowanych na teren skansenu i udostępnianych zwiedzającym oraz tych, które oczekują na przeniesienie. Taka sytuacja w ostatnich latach w znaczący sposób osłabiła, niekiedy zaś zahamowała tempo rozbudowy. Oczywiście potrzebą stały się kompleksowe konserwacje oraz remonty budynków translokowanych w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Tymczasem w wielu regionach kraju napotykamy na kłopoty ze znalezieniem osób lub rzemieślników umiejących naprawiać lub rekonstruować urządzenia paleniskowo-dymne w chałupie, ściany szachulcowe lub



▲ Obiekty ruchome wystawione na bezpośrednie działanie warunków atmosferycznych stają się po latach destrukcjami. Wprowadzenie kopii będzie zatem konieczne. KDPE w Kłóbce. Fot. autor



◀ Nawet czasowe prezentacje delikatnej konstrukcji obiektów ruchomych stanowi dla nich poważne zagrożenie. MWS w Kłukach Fot. autor

gliniane czy – co wydawać by się mogło proste – ułożyć klepisko. Coraz trudniej znaleźć można dobrych dekarzy, kryjących dachy słomą lub trzciną z zastosowaniem różnych technik.

Poważnym problemem jest też konserwacja obiektów ruchomych, w szczególności tych, które znalazły się na ekspozycjach aranżowanych w zagrodach i przestrzeni międzyzagrodowej. Nie ulega wątpliwości, iż zabytkowe obiekty wystawione na wieloletnie działanie warunków atmosferycznych oraz zanieczyszczeń współczesnej cywilizacji, stają się destrukcjami. Ich konserwacja jest żmudna i kosztowna, zaś ponowne wystawienie obiektu na ekspozycję równałoby się z jego unicestwieniem, co podważyłoby charakter naszej działalności. Nie możemy też liczyć na ciągłe uzupełnianie kolekcji, ponieważ większości obiektów nie jesteśmy już w stanie pozyskać. Tocząca się w środowisku skansenowskim dyskusja na temat problemów konserwatorskich wypracowała rozwiązania, które w najbliższej przyszłości będą zastosowane.

I tak skanseny stały się miejscem szko-

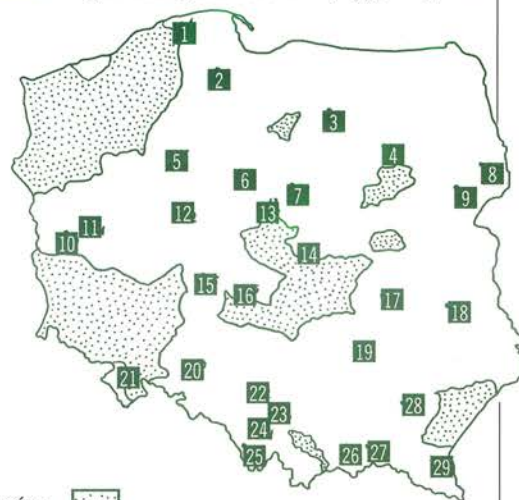
leń oraz dokumentowania całych procesów i technologii wytwórczych związanych z wznoszeniem obiektów dużej i małej architektury. Jeśli zatem zabraknie nam „starych” rzemieślników, wspomniane prace wykonują przeszkoleni pracownicy skansenu. W wielu muzeach działających w mocno zurbanizowanych regionach takie rozwiązania są już normalną praktyką.

W wypadku obiektów ruchomych wystawionych na bezpośrednie działanie warunków atmosferycznych koniecznością stanie się zastąpienie ich na ekspozycji kopiami. Takie rozwiązanie obwarowane jest jednak wykonaniem odpowiedniej dokumentacji. Standardowa, nawet dobrze wykonana karta ewidencyjna jest w tym wypadku niewystarczająca. Musimy zatem przystąpić do szerokiej akcji gromadzenia specjalnej dokumentacji obiektów ruchomych, których substancja zabytkowa jest najbardziej zagrożona.

Zdajemy też sobie sprawę, że nie wszystkie obiekty architektury, które przewidywał program skansenu, doczekają

translokacji. Należałoby je zatem w przyszłości skopiować, co jest dopuszczalne w praktyce skansenowskiej. Warunkiem jest jednak niezwykle precyzyjna dokumentacja, która pozwoli wiernie odtworzyć obiekt, a nie tylko jego przybliżony wygląd. Takie właśnie dokumentacje musimy wykonać, zaczynając od najbardziej zagrożonych obiektów architektury, kończąc na wszystkich, którymi jesteśmy zainteresowani.

Te nowe zadania, przy ograniczonym zatrudnieniu, będą zapewne trudne do szybkiego zrealizowania, rozłożone na kilka lat przyniosą wymierne efekty ekspozycjom, które już dzisiaj odwiedza dwa i pół miliona zwiedzających, zadumanych i zachwyconych charakterem tych miejsc prezentujących niezwykłość codziennej egzystencji. ❖



▫ Tereny zakropkowane nie objęte są działalnością skansenów i punktów ochrony *in situ*:

Ważniejsze muzea na wolnym powietrzu w Polsce :

1. Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach
2. Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydżach Kiszewskich
3. Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynie
4. Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie Łomżyńskim
5. Muzeum Kultury Ludowej w Osieku
6. Park Etnograficzny w Toruniu
7. Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu
8. Białostockie Muzeum Wsi w Osowiczach
9. Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu
10. Park Budownictwa Ludowego w Ochli
11. Skansen Budownictwa Ludowego Zachodniej Wielkopolski w Wolsztynie
12. Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach
13. Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce
14. Muzeum Wsi Łowickiej w Maurzycach
15. Park Etnograficzny w Ruszowie
16. Park Etnograficzny w Sieradzu
17. Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu
18. Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie
19. Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni
20. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu
21. Muzeum Pogórza Sudeckiego w Kudowie-Pstrążnej
22. Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie
23. Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie
24. Zagroda Wsi Pszczyńskiej w Pszczynie
25. Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej
26. Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu
27. Ośrodek Budownictwa Ludowego w Szymbarku
28. Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej
29. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku